

GŁOS BUCZA



Nr. 6. Pisemko Złotu Jubileuszowego Chorągwi Śląskiej.
Harcerskie Bucze dnia 9. lipca 1930r.

HO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO&OLO

Pieśń II-giej Pszczyńskiej.

- I. W naszej harcerskiej drużynie, hoc,hoc,hoc,
Jest jak w bogatej rodzinie, hoc,hoc,hoc -
Mamy kucharza dobrego hoc,hoc,hoc,
wciąż gotuje coś nowego hoc,hoc,hoc,hoc,hoc.
- II. Jestem kucharzem harcerzy, hoc,hoc,hoc,
Jeśli mi z was kto nie wierzy,hoc,hoc,hoc,
Niech się spyta druha tego, hoc,hoc,hoc,
Drużynowego naszego, hoc,hoc,hoc,hoc,hoc,
- III. Raz mi się tak przydarzyło, hoc,hoc,hoc,
Mąki na obiad nie było, hoc,hoc,hoc,
Więc wody ugotowałem, hoc,hoc,hoc,
Napić im się jej kazałem hoc,hoc,hoc,hoc,hoc,
- IV. Za ten obiad, za te smaki, hoc,hoc,hoc,
Zamknęli mnie wnet do paki, hoc,hoc,hoc,
Tam mi skórę wyłoilili, hoc,hoc,hoc,
I gotowaś nauczyli, hoc,hoc,hoc,hoc,hoc.

HO&MO&MO&LO

szezę a głównie podtrzymują polskość emigracji.

W Łotwie również istnieją liczne drużyny polskie, jednak zależne bezpośrednio od władz harcerskich łotewskich.

W Rumunji istniejące polskie drużyny zależne są od N.Z.H.P.

W Chinach ogniskiem polskiego ruchu harcerskiego jest Charbin.

Pomocy i skazówek naszemu harcerstwu zagranicznemu działają drużyny zagranicznych przy G.K.H. w Warszawie ; oprócz tego są z nim w kontakcie niektóre Komendy Chorągwi i nawet drużyny.

Na naszym Zlocie obecne są harcerze i harcerski z Czechosłowacji , oraz harcerze z Niemiec, którym życzymy najlepszego rozwoju w ich pracy dla obojczyźnie oraz jaknajradośniejszego harcowania na naszej ziemi śląskiej.

Jerzy Strecker, ref. pras.



Wieczory na Buczu.

Niezapomniane będą te nasze wieczory na Buczu. Skoro już dolina

Brenicy, Równica i Błatnia zamroczą, rozpala się na polanie wśród dębów ognisko zlotowe, które płonie potężnie w migotliwym płaszczu iskier. Tu Szumiący Dąb rzuca gromkie słowa o harcerskiej ofenzywie, o rogatej duszy, tu gawędził dh Naczelnik, tu do nas przemawia ukochany " Maryśka ", Nieoceniony dh . Kumala prowadzi tu zgodne chóry, kieruje pokazami albo sam przy gitarze śpiewa pieśni, których nigdy dość nasłuchać się nie można, czy to Modlitwę przed bitwą, czy pieśń o tem jak zabili " Janicka ", czy najmiłą kolędę o Panu Jezusie, maluśkim kieby rękawicka, czy inne, których ma niewyczerpany zasób, a umie jak rzadko kto czarować modulacją swego przemiego głosu.

Tu wreszcie przy niemilkających bisach i porcjach uznania " Bombaju " przez radio nadaje pieśni z oper, a wtóruje mu ryk rozbawionej tłuszczy. Po śpiewach, błoznach berach i bojkach śląskich, po gawędzie nastroj poważnieje, by w wieczornej pieśni i modlitwie zakończyć dzień na Buczu.

Drużyny ożulone w kocę wracają w milczeniu do obozów. Rogaty, zko-cisty księżyc nad Równicą wskazuje im drogę, a gdy trębacz z Król-Huty " Idzie Noc " odegra, cisza i mrok na buczynowych wzgórzach panuje, tylko zielonawe ogniki świętojańskie odprawiają wśród mroku swoje tajemnicze korowody.

Wieczory na Buczu należą do naszych najmiłszych wspomnień obozowych.

I.L.

